

Niszczyciel czołgów M50A1 "Ontos"

Kolekcja:	Czołgi i inne wozy bojowe (modele 1/35)
Muzeum:	MMM - Muzeum Militariów Misiaczka
Właściciel:	TeddyBear



Datowanie:	1955
Stan eksponatu:	Bardzo dobry
Opis:	<p>Amerykański wyspecjalizowany pojazd bojowy z okresu "zimnej wojny". Jedna z najdziwniejszych konstrukcji, jakie zostały przyjęte do uzbrojenia. Nigdy nie został użyty bojowo w roli, dla której go zaprojektowano, ale świetnie sprawdził się w zupełnie innych zastosowaniach.</p> <p>W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, ówczesny Szef Sztabu Armii USA - generał Joseph Lawton Collins zaproponował przyjęcie nowej taktyki obrony przeciwpancernej, która dawałaby szansę skutecznego powstrzymania ataku radzieckich czołgów na Europę Zachodnią (z którym poważnie się liczone). Czołgi te miały napotkać na swojej drodze masowo stawiane pola minowe, które wymusiłyby zmiany kierunków natarcia i skierowanie ich w rejony dogodne dla obrońców, prosto w tak zwane "Killing Zones". Tam z kolei stałyby im czoła skoncentrowane w dużej liczbie samobieżnie dział przeciwpancerne. Przygotowując szczegóły realizacji tego planu, rozpoczęto prace nad minowaniem narzutowym oraz nad niszczycielem czołgów nowej generacji - małym, silnie uzbrojonym, szybkim, ale zarazem łatwym w obsłudze, tanim i masowo produkowanym (jako, że liczone się z dużymi stratami...).</p> <p>Pierwsze projekty nowego pojazdu opracował inżynier Carl S. Rasmussen z Detroit Arsenal, natomiast kontrakt realizacyjny trafił do zakładów Allis-Chalmers, gdzie dopracowano szczegóły konstrukcji i rozpoczęto przygotowania do produkcji seryjnej wozów. Oznaczono je symbolem M50 i nazwą "Ontos" (po grecku "Rzecz" - nazwa ta lepiej niż cokolwiek innego oddawała planowane przeznaczenie pojazdu, który miał być praktycznie jednorazowego użytku na spodziewanym polu walki).</p> <p>"Ontos" był specyficzną konstrukcją - był mały, zwinny (szerokie gąsienice umożliwiały mu pokonywanie nawet bardzo grząskiego terenu), symbolicznie opancerzony, za to imponująco uzbrojony w sześć dział bezodrzutowych M40 kalibru 106 mm. Oprócz głównego uzbrojenia, "Ontosy" miały także 4 karabiny samopowtarzalne 12,7 mm M8C, zablokowane z działami i służące do wstrzeliwania się oraz jeden ciężki karabin maszynowy M1919 kalibru 7,62 mm do samoobrony. Wieżyczka z uzbrojeniem mogła się obracać o około 40 stopni w prawo lub w lewo, zaś działa mogły strzelać pojedynczo, parami lub pełną salwą. Ich kaliber wynosił w rzeczywistości 105 mm, a fikcyjną wartość większą o milimetr wprowadzono ze względów logistycznych, gdyż wojska amerykańskie używały wówczas także 105 mm dział bezodrzutowych M27, których amunicja nie była wzajemnie wymienna z M40 "Ontosa".</p> <p>Jednostka ognia była bardzo skromna - oprócz 6 naboju w działach, "Ontos" przewoził jedynie 12 dodatkowych. Trzyosobowa załoga z trudem mieściła się w pojeździe, a ładowniczy, aby</p>

wypełniać swoje obowiązki, musiał wychodzić na zewnątrz wozu.

Kariera "Ontosa" skończyła się jednak, zanim na dobre się zaczęła. Zaledwie bowiem uruchomiono jego wielkoseryjną produkcję, generał Collins diametralnie zmienił poglądy i uznał, że najskuteczniejszą obroną przed wrogimi czołgami będą jednak własne czołgi. W tej sytuacji planowane tysiące "Ontosów" nagle przestały być potrzebne. Na szczęście, bronią z której zrezygnowała Armia zainteresował się Korpus Piechoty Morskiej (USMC - samodzielny rodzaj sił zbrojnych USA), widząc w M50 środek zapewnienia wsparcia ogniowego desantom morskim (mała masa i mały nacisk jednostkowy umożliwiły desantowanie ich wraz z piechotą na nieprzygotowane plaże). W rezultacie, wszystkie wyprodukowane w latach 1955-57 egzemplarze "Ontosa" - łącznie 297 sztuk - przejęli Marines.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, "Ontosy" Piechoty Morskiej pojechały na wojnę do Wietnamu. Oczywiście, z powodu braku odpowiedniego przeciwnika, nigdy nie wystąpiły tam w roli przeciwpancernej, ale strzelając kartaczami lub pociskami burzącymi zapewniały bezpośrednie i bardzo skuteczne wsparcie piechurów walczącym z Vietcongiem. Marines wręcz je uwielbiali (czemu trudno się dziwić - pojedynczy "Ontos" zapewniał siłę ognia porównywalną z baterią haubic i to dostępną natychmiast, na pierwszej linii). Z drugiej strony, partyzanci Vietcongu równie szybko nauczyli się szacunku dla tych pojazdów. Odnotowano przypadki, gdy wystarczyło samo pojawienie się najeżonego lufami "Ontosa" lub widok charakterystycznego obłoczka czarnego dymu z karabinu wstrzeliwującego, aby opuszczali swoje pozycje bez walki. "Ontosy" zasłużyły się zwłaszcza w 1968, podczas walk o Hue (Ofensywa "Tet"), czy oblężenia Khe Sanh. Zaledwie jednak rok później wycofano je z uzbrojenia z powodu zużycia i kłopotów z częściami zamiennymi, ale zdemontowane wieże z działami zainstalowano w istotnych punktach obronnych - np wokół wielkiej bazy lotniczej Da Nang.

Niewielka liczba "Ontosów" USMC uczestniczyła także w amerykańskiej interwencji w Dominikanie (1965).

W kolekcji: M50A1 Piechoty Morskiej USA o numerze ewidencyjnym USMC 226840 i nazwie własnej "Soul Tractor", z drugiego plutonu kompanii "B", 3 Antitank Battallion, operacja "Deckhouse VI", Wietnam luty 1967. Wersja M50A1 (w latach 1963 - 65 przebudowano do niej 176 "Ontosów") różniła się od M50 innym silnikiem. Zewnętrznie wiązało się to ze zmianą wyglądu pokryw silnika, mającymi teraz żaluzje w miejsce jednolitych płyt.

Model w skali 1/35, zestaw Academy